



JÓZEF JAWORSKI

Dnia 16 sierpnia 1947 r. w Jedlni-Letnisku Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu, z siedzibą w Radomiu, w osobie członka Komisji Adwokata Zygmunta Glogiera, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania świadek zeznał, co następuje:

| | |
|--------------------------|---|
| Imię i nazwisko | Józef Jaworski |
| Data i miejsce urodzenia | 23 września 1882 r., Wierzbica, pow. radomski |
| Imiona rodziców | Franciszek i Julianna |
| Miejsce zamieszkania | Siczki, Nadleśnictwo Jedlnia |
| Zajęcie | podleśniczy Lasów Państwowych |
| Karalność | niekarany |
| Stosunek do stron | obcy |

W styczniu roku 1941 na terenie letniska Jedlni i pobliskich okolic dokonywane były aresztowania przez gestapo z Radomia. Aresztowania miały miejsce w związku z podejrzeniem kolportażu gazetek. Aresztowano wtedy około 20 osób i pomiędzy innymi zaaresztowano moich dwóch synów, z których jeden zginął w Oświęcimiu, a drugi po trzech tygodniach przebywania w areszcie w jakiejś szkole pod Skarżyskiem wrócił do domu.

W czasie rewizji w moim domu poszukiwano broni i ulotek. Rewizję przeprowadzali jeden żandarm, doskonale mówiący po polsku, blondyn niskiego wzrostu, szczupły, i dwóch gestapowców, ludzi młodych. Słyszałem, że wśród gestapowców, którzy przeprowadzali rewizję i aresztowanie, byli Kepnowie [?] z Radomia, z których jeden kolegował [się] z moim synem. Z aresztowanych oprócz mego syna dotychczas nie wrócił nikt. Letnią porą w 1942 roku, w miesiącu czerwcu, przyjechało trzech Niemców pijanych na moje podwórko i pobili mnie tak, że zemdlałem. Za co zostałem pobity, nie dowiedziałem się tego dotychczas.